



GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 5 k. — h.
Z odnośnieniem do domu . 6 k. — h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 30 halerczy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysława Adamskiej, Lubelska Nr 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska Nr 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:

Na 1 str. wiersz drobnym pismem 2 k. — h.

III 1 . 20.

IV — 60.

Drobne za wyraz — 20.

**KINO Y
GZARY**

Dzisiaj ostatni dzień!

Miłość a głos krwi

śliczny nastrojowy dramat w 6 cz. ze złotej serji „Phönix”
w gł. roli słynna węgierska piękność ICA LENKEFFY.

Od Poniedziałku 2 Grudnia 1918 r.

ZŁOTE BAGNO

dramat towarzyski w 5 części, według głośnej
sztuki: „Jastrząb”, w wykonaniu artystów war.

DZIS

W „MIRAZU”

pod dyrekcją T. Wołowskiego

Początek g. 8½ w w.

Niedziela i Święta

2 przedstawienia

początek I-go—6-a

II-go—9 w w.



NOC 29 LISTOPADA

sztuka 1-o
aktowa.

Cieszy się powodzeniem. Sala zapełniona po brzegi publicznością, oklaskuje wszystkich wykonawców. „Miraz” nas przekonał, że farsy, operetki i komedje zarówno dobrze grać potrafi jak i sztuki poważne. Noc 29 listopada trwać będzie do Środy.

Od Czwartku dnia 28 Listopada 1918 roku

**TEATR
„CORSO”**

Kościelna 9.

Program Nr 15.

Miłość! Sława! Śmierć!

Prezentacja Mód w Brukseli (sezon 1918—19 r.)

Muzyka kameralna pod kierunkiem p. W. JANISZEWSKIEGO.

Zmiany programów w Poniedziałki i Czwartki. Szczegóły w programach.

Zarząd.

wspaniały romans nastrojowy z życia artystów
w 5 częściach, w roli głównej słynna z gry i urody
Gwiazda Kinematografów „**Marja Widalska**”.

Zadość doktrynie.

Już dziś zasługi rządu obecnego są wielkie. Początek ich datuje się od pierwszego słowa gabinetu p. Moraczewskiego—od jego deklaracji, wnoszącej dezorganizację do życia budzącego się państwa. Zawiera ona zapowiedź wywłaszczenia ziemi i upaństwowienia fabryk. Gabinet p. Moraczewskiego jest socjalistycznym, nic więc dziwnego, że chciał w deklaracji tej położyć jaknajśilniejsze swoje piętno. I stało się zadość doktrynie. Równocześnie gabinet ten pragnie jakoby uruchomić nasz przemysł, pragnie dać zarobek masom robotniczym. Pragnie budować. Czy możliwe jest jednak po tej jego deklaracji uruchomienie przemysłu, który leży w gruzach? Poszukajmy odpowiedzi na przykładach. Te same hasła zostały rzucone w Rosji i doprowadziły życie ekonomiczne do ruiny, a teorię socjalistyczną w praktyce—do absurdu. A przecież wtedy gdy zostały one tam postawione Rosja miała przemysł, miała i skarb, który był bezwzględnie od naszego pustego, zasobniejszego. Czego jednak dokonała socjalizacja fabryk? Oto zginęła inicjatywa prywatna, jakby pod ziemię zapadł się kapitał prywatny — nie pomógł tu żadne represje, sekwestry i wywłaszczenia. Przemysłowiec poświęcił to, co mu państwo zabrać mogło — fabrykę, maszynę, kapitał, który mu zdołano odebrać, ale dobrowolnie nie już nie dał, bo jest naturalnem, że nikt sam na siebie bicia nie będzie kręcił. Zasekwestrowano kapitały w bankach—tym głębiej ukryły się one

przed okiem rządu. Całe życie zostało zahamowane, fabryki zaczęły stawać. A równocześnie skracano dzień roboczy, podnoszono płacę zarobkową, bo ceny rosły, wydajność pracy zmniejszała się. Powstało błędne koło, z którego z pewnością wyjście znajdzie nie bolszewicki „ekonomista” i „mąż stanu”. Tak było w Rosji, która miała swój przemysł. A co będzie u nas, gdzie trzeba dopiero go wskrzesić, u nas gdzie fabryka każda—to zdemolowany gmach i zdemontowana maszyna. Czyż znalazł się taki przedsiębiorca, który po zapowiedzi socjalizacji będzie chciał uczynić nakład, aby uruchomić jakąkolwiek fabrykę?

Wątpimy, aby obecny socjalistyczny gabinet co do tego mógł się nawet ludzi, a więc należałoby sądzić, że ma on tak zasobny skarb, aby poczynić samemu różne inwestycje. Prózne złudzenie—skarb jest pusty i nie ma widoków na zapełnienie go. Jakże inaczej postępują Niemcy. Tam nawet 8 godzinny dzień roboczy postanowiono wprowadzić od 1 stycznia, bo tam socjalistom, w dobrze rozumianym interesie własnym, chodziło o to aby nie wprowadzać szkodliwego chaosu, aby nie zniszczyć przemysłu.

My jednakże mamy zdaje się zostać użyci, jako pole doświadczalne socjalizmu, na nas mają się nauczyć zachodni towarzysze, jak postępować nie należy. Co to szkodzi, że przy tej sposobności my najwięcej ucierpimy, że rozwinie się nowa orgja spekulacyjna, że robotnik polski znajdzie się w jeszcze większej nędzy, że mimo podniesionych płac zarobkowych będzie stonkowo zarabiał jeszcze mniej.

Doktrynie stanie się zadość i dopiero gdy się okaże, że może ona pozostać tylko doktryną, a nigdy praktyką, dopiero wtedy sami ci, którzy popierają dziś schodzący na ziemię raj socjalistyczny, ci sami bardzo szorstko nawet, w sposób niegrzeczny usuną obecnych swoich wodzów. Dlaczego jednak mamy stać się o wem polem doświadczalnem; dlaczego nie wystarczy nam przykład Rosji — to jest tajemnicą naszych socjalistów, jak tajemnicą bolszewików jest przyczyna zniszczenia Rosji. Dyktaturze proletariatu musi stać się zadość, więc dezorganizacji ulega to, co istnieje, nie powstaje z gruzów, to co mogłoby odżyć.

W gruzy wali się stary porządek, ustroj kapitalistyczny już nie istnieje, tak przynajmniej utrzymuje w „Robotniku” p. Hołowko, nic więc dziwnego, że jego towarzysze, którzy są ministrami postępują w myśl tej zasady. I tak długo będą w ten sposób postępowali, dopóki tych resztek przemysłu i handlu polskiego nie zniszczą doszczętnie.

A wtedy przyjdą inni, z zagranicy, tej gdzie jeszcze istnieje ustroj kapitalistyczny, i zaprowadzą u nas ład i porządek dla siebie, a korzyści z tego będą ciągnęli wszyscy prócz Polski.

My zaś będziemy zawsze mieli jeden eksport — nędzę naszego robotnika.

Ale doktrynie stanie się zadość!

Thugut ustąpił.

„Kurjer Krakowski” donosi że rokowania w sprawie reorganizacji gabinetu posunęły się nieco naprzód, gdyż minister spraw wewnętrznych Thugut uznał swoje ustąpienie jako konieczne.

W ciągu konferencji, wykazano mianowicie z naciskiem, że Thugut przez

szereg niefachowych zarządzeń wykazał swą zupełną nieudolność; czemu spowodował tem większe zamieszanie w kraju. Na zarzut, iż zgola niepotrzebnie wprowadził zmianę na stanowiskach komisarzy powiatowych, powołując na te urzędy wyłącznie ludzi wybitnie zaangażowanych partyjnie, dał p. Thugut odpowiedź, iż czynił to z zamiarem, bo jako przynależny do partji uważa obsadzenie stanowisk urzędowych przez osobistości swego kierunku politycznego za swój obowiązek.

Odpowiedź ta uczyniła osobę p. Thuguta nadal nie do utrzymania.

Działania wojsk polskich na Wołyniu i w Galicji wsch.

Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 28 listopada: Oddziały wojsk polskich na Wołyniu i w Galicji wschodniej wypierają w dalszym ciągu cofające się bandy ukraińskie. Na Wołyniu oddziały piechoty i konnicy posuwają się ku wschodowi. Wysłane podjazdy w kierunku Kowla doszły do miejscowości Turyska, a w kierunku Łucka 30 kilometrów na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego.

Połączenie kolejowe między Przemysłem a Chyrowem przywrócono. W okolicy Przemysła nastąpiło znaczne uspokojenie.

Między oddziałami polskimi, operującymi w okolicy Międzyrzecza a niemieckim dowództwem naczelnem w Białej przedłużono zawieszenie broni. W Białej ukazała się odezwa, wydana przez Niemców do ludności, świadcząca o pokojowym nastroju dowództwa niemieckiego wobec ludności miejscowej.

Szef sztabu jeneralnego.

Za zgodność: Nieuiewski, podpułkownik.

Nasi „dyplmacy”.

Kto prowadzi polską politykę zagraniczną? Kto nas reprezentuje zagranicą? Pytanie pierwszorzędnej wagi w tej decydującej chwili. Z listy personalnej ministerstwa spraw zagranicznych robimy wyciąg: Baden, Grosstern, Auerbach, Dutlinger, Feldman, Rundstein, Wassercug, Weinreb.

Główna rada żołnierska przeciwko oderwaniu Poznańskiego.

Komisja wykonawcza rady żołnierskiej głównego dowództwa wydała następującą odezwę:

Do wszystkich rad żołnierskich armji! Koledzy! Nowe państwo ponosi jeszcze skutki świetnie przeprowadzonego przewrotu, a już naszej odrodzonej ojczyźnie grożą nowe niebezpieczeństwa. Podczas, gdy jesteśmy gotowi do złożenia broni, pragnie nowo powstała Polska nadużyć naszego chwilowego położenia; bezsprzecznie niemiecki kraj ma być oderwany od wielkiej niemieckiej ojczyzny.

Całe nasze poczucie prawne oburza się na myśl tę, że nie zważając na zasady pokojowe Wilsona, z gruntu niemieccy bracia i dzielnice mają być gwałtem oderwani i pod polskie obce panowanie oddani.

Koledzy! Pozostawmy na później przebieg tych zamiarów—nas ten objaw powinien przestrzedz przed rozterkami i rozprzeczaniem. Zgodni i zwarci musimy gromadzić się około rządu, popartego zaufaniem ludu. Wtedy jedynie osiągniemy wpływy, by zbudować pokój ludów, który ochroni lud niemiecki przed narodem rozerwanym i upewni mu prawo samostanowienia.

Kwaterny główne, 24 listopada 1918.

„Kurjer Poznański” tak pisze w tej sprawie:

„Znamienną jest odezwa Rady żołnierskiej przy naczelnym dowództwie, która twierdzi, że „Polacy chcą oderwać ziemie niewątpliwie niemiecką od ojczyzny niemieckiej”. Tu niestety, podżeganie przeciwko Polakom, uprawiane dotąd tylko na łamach prasy, przenoszą się na grunt Rad Rob. i Żołnierzy. Podczas, gdy wysłannicy rządu, p. v. Gerlach i Haase zgodnie z prawdą stwierdzają, że Niemcom na wschodzie nie grozi, że panuje tu pokój i porządek, prądy przeciwnie w dalszym ciągu uprawiają politykę prowokacji wobec Polaków. Mimo zapewnień, iż „Heimatschutz” zostanie cofnięty, przybyły do Inowrocławia trzy bataljony wojsk okupacyjnych dla „strzeżenia granicy”.

Sytuacja jest poważna. Zachowaliśmy spokój i zachowamy go nadal. Ale wszelka próba wtłoczenia nas z powrotem w jarzmo za pomocą militarysty spotka się z zwartym oporem ludności polskiej. Niech się miarodajne czynniki w Berlinie dobrze namyślą, czy w obecnych warunkach wskazaniem jest wznieść na wschodzie nowe zarzewie walki. Niewczesna impreza rozpętanego nacjonalizmu mogłaby Niemcy więcej kosztować, niż sobie niejedni panowie wyobrażają.”

Warto aby wziął pod uwagę tę kwestję rząd i nasi socjaliści. Na tym fakcie mogą się przekonać, jaką jest przyjaźń dla nas czerwonych Niemiec.

Konferencje wersalskie.

Wojna dobiegła kresu. Stajemy dziś przed faktem jej likwidowania, któremu zajmuje się koalicja na tak zw. konferencjach wersalskich. Tam waga się losy całego świata, to też oczy wszystkich zwracają się na Wersal.

Malowniczy tych obrad opis z początków listopada zamieszcza głośny Luigi Barzini na łamach „Corriere della Sera”:

Wśród uroczystej ciszy w melancholijnej spokoju królewskiego parku, ubarwionego przez czary jesieni, wśród samotności antycznej, nad którą czuwa straż, wznosi się gmach pełen milczenia, wielki i biały, w którym wśród niewielu ludzi odbywa się wymiana myśli, spokojna groźna a zmieniająca bieg historii. W Wersalu jest siedziba Rady wojennej międzykoalicyjnej. W solennej dyskusji ustala się warunki rozjemów, w których olbrzymi dramat wojenny znajduje epilog... Zbliża się chwila z tego gmachu z rodzajem religijnego skupienia. Od 10-u miesięcy przetrzymuje w nim ententa swe problemy życiowe. Jak tragiczne odbywały się tu posiedzenia w ciężkiej atmosferze trwogi! Któż zdoła opisać historię tej fatalnej nocy marcowej, kiedy wobec tryumfalnego pochodu sił niemieckich, niepokonanych napozór, naczelnicy rządów aljańskich, zebrani w tej samej sali, w której dziś deklarują warunki nie-

Rozwiązanie Rady Miejsk. m. Warszawy

„Kurjer Poranny” donosi o rozpuszczeniu warszawskiej Rady Miejskiej i rozwiązaniu zarządu warszawskiego Magistratu przez Rząd Tymczasowy.

Minister Thugut zażądał, aby rządy administracyjne nad Warszawą objął Komisarz Rządowy Czarkowski. Jest on podobno mężem zaufania stronnictwa P. P. S.

Podobno p. minister oskarżał Radę Miejską, Magistrat, a w szczególności burmistrza Zawadzkiego o doprowadzenie do absurdu polityki rządowej w sprawie robotniczej w celach sabotażowych.

Prawdopodobnie musiały być motywy także inne; mogą być one w związku z nietolerowaniem przez rządy socjalistyczne żadnych reprezentacyjnych korporacji, w których stronnictwo rządowe nie ma większości i swoich ludzi na stanowiskach kierujących.

Uchwała Rady Ministrów miała być jeszcze w nocy przedstawiona do zatwierdzenia Naczelnikowi Państwa p. Józefowi Piłsudskiemu. Zachodziły pewne wątpliwości, czy Tymczasowy Naczelnik Rzeczypospolitej udzieli sankcji niezwyktemu postanowieniu swoich ministrów, skierowanemu przeciwko Warszawie.

Belgia wyrzeka się neutralności.

„Matin” podaje informację ze źródeł brukselskich, że rząd belgijski nie godzi się na dalszą gwarantowaną neutralność Belgji z czasów przedwojennych. Powodem takiego stanowiska jest właśnie to, że owa gwarantowana neutralność dawała Niemcom możność wtarcia się do spraw wewnętrznych Belgji. Rząd belgijski — pisze „Matin” — nie mógł powziąć mądrzejszej decyzji. Byłoby największą nielogicznością, prosić znowu Niemcy o zagwarantowanie neutralności, którą pogwałcili w sposób tak bezczelny.

Wilhelm II pod sądem.

„Züricher Morgenzeitung” donosi z Paryża: Koalicja zawiadomiła rząd holenderski, że uważa byłego cesarza niemieckiego za jeńca i czyni rząd holenderski odpowiedzialnym za ewentualną jego ucieczkę.

Komisja dla zbadania zbrodni, popełnionych przez byłego cesarza Wilhelma od chwili wybuchu wojny światowej, zbierze się w piątek w Wersalu.

Amerykanie w Rjece.

Dnia 23 b. m. przeciwtorpedowiec amerykański „Disraeli” przybył do portu w Bakarze. Powitano go entuzjastycznie. Dowódca przeciwtorpedowca, kapitan Assy, rozmawiał z przedstawicielami miejscowej słowiańskiej rady narodowej i oświadczył, że Stany Zjednoczone uważają Rijekę za miasto po-

łudniowo-słowiańskie, do którego Włosi nie mają prawa. Koalicja pozwoliła Włochom zająć półwysep Istrii, ale nie Rijekę. W imieniu Ameryki kapitan objął protektorat nad południowo-słowiańskimi okrętami w Bakarze i Parturze.

Bawaria zerwała stosunki z Berlinem.

„Korrespondenz Hoffmann” donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało następujący telegram do posła bawarskiego w Berlinie:

Ponowne usiłowania kontynuowania starych metod urzędu spraw zagranicznych, aby naród ponownie, oszukać i niedozwolić mu poznać prawdę, zniewalają ministerstwo spraw zagranicznych do zerwania wszelkich stosunków z obecnymi przedstawicielami spraw zagranicznych. Kurt Eisner.

Generał Franchet jedzie do Odesy.

„N. W. Journal” donosi z Genewy: Generał Franchet, przebywający obecnie w Konstantynopolu, uda się w najbliższych dniach do Odesy, aby stanąć na czele armji koalicyjnej, operującej przeciw bolszewikom rosyjskim.

Przygotowania bolszewików.

Dzienniki kijowskie donoszą z Moskwy, że bolszewicka „rada wojenna” uchwaliła „powszechne uzbrojenie proletariatu” oraz „mobilizację kobiet” do roboty przymusowych. Z frontu ukraińskiego bolszewicy wycofali część swych pułków i przerzucili je na front doński, w okolice Bałaszowa i Woroneża. Nadto bolszewicy formują nową armję dla operacji na południu. Wszystkie te zarządzenia prawdopodobnie są wywołane wiadomością o tym, że walczące z bolszewikami armje: tak zwana armja ochotnicza na północnym Kaukazie oraz armja dońska generała Krasnowa, mają otrzymać posiłki od koalicji.

W związku z powstaniem w Pskowie antybolszewickiej „armji północnej”, która podobno dostała od Niemców 60,000 karabinów i która rozpoczęła operacje na linii Psków—Narwa, bolszewicy utworzyli nowy front „zachodni”. Dowódcą wojsk bolszewickich na tym froncie mianowano gen. Sniesarewa, którego główna kwatery znajduje się w Smoleńsku.

Rozczarowanie.

Socjalistyczna „Arbeiter Ztg.” podaje list jednej z czytelniczek swoich, w którym czytamy: „Inaczej przedstawiałyby sobie powrót naszych mężów i braci z pola walki. Pewnego poranku puka ktoś do drzwi i oto w sieni stoi na pół zdziwały, zmęczony żołnierz, który z całym uporem twierdzi, że jest panem tego domu. Ma broń, niczem ere-

mita z pustyni. 9 nocy i 10 dni był w drodze, znośli nadludzkie trudy i udręczenia, w ostatnich 48 godzinach nie jadł, prócz zepsutej konserwy, którą kolede swemu ukradł, zgubił w drodze wszystko, co miał i nie nie przywiózł ze sobą, prócz wszy i influency... Jest nareszcie w domu! Wojna kosztowała nas całą materjalną egzystencję i ojczyznę, która w pożodze świata w grzy się rozpadła, ale, dzięki Bogu, wojna się skończyła. Inaczej, ach! zupełnie inaczej wyobrażaliśmy sobie ten koniec. Gdzie łuki tryumfalne i sztandary, gdzie zwycięskie fanfary, gdzie kwiaty, rzucane pod stopy bohaterów? Losy innej zrzadzili! W dzikim popłochu ucieka wojsko z frontu, a żadne „Te Deum” nie wita przybywających.”

Zywność dla Polski.

Od kilku tygodni prowadzone były przez ministerjum aprowizacji w porozumieniu z warszawskim zarządem miejskim starania dla umożliwienia dowozu do Polski produktów żywnościowych oraz ubrań, obuwi i tkanin w sztukach. Starania te są podobno na dobrej drodze. Dowóz ma nastąpić głównie z Ameryki, Japonji oraz z niektórych krajów europejskich. Dla zawarcia umowy ostatecznej jadą do Londynu pp.: Eustachy Korwin-Szymanowski z ramienia rządu, dr. Konrad Ilski z ramienia władz miejskich, Wacław Janasz z ramienia R. G. O. oraz p. R. Mielczarski, referent ministerjum aprowizacji. Według posiadanych dotychczas danych obuwi i ubrań z Ameryki oraz z Australji mają być 6 razy tańsze od obecnych cen paskarskich w Warszawie. Są widoki, że towary te w dość rychłym czasie nadejdą do Warszawy.

Armja przeciwko dyktaturze Berlina.

W armji zauważyć się daje coraz silniejsze wzburzenie przeciwko dyktaturze Berlina. Na zebraniu rady żołnierskiej 4-ej armji przewodniczący jej Ludwik Lewinson, wygłosił namiętną mowę przeciwko rządowi berlińskiemu, w której między innemi powiedział: Bronić się chcemy przed żywiołami, które uznają tylko kolor czerwony. Kolor czerwony jest tylko symbolem anarchji, a my nie chcemy anarchji, lecz państwa, w którym każdy obywatel korzysta z prawa swego. W Berlinie organizują się rady żołnierskie, decydujące o sprawach, obchodzących państwo całe. Żadnego z nas, żołnierzy frontowych, o zdanie nie zapytano. Na wniosek Lewinsona, rada uchwaliła przesłanie do rządu berlińskiego telegramu, domagającego się stanowczo wysłuchania także opinji armji w sprawie przyszłej organizacji państwa.

Pamiętajcie o Podlasiu i Chełmszczyźnie!

przywodził, może ulegając etykietce, po swojemu pojętej, szare rękawiczki, niciane. W rękę dzierży drewniany nóż do krajania papieru. Przecina nim powietrze nerwowo, a chwilami przeszywa przestrzeń, jakby chciał energiczniej przygwoździć jakiś punkt.

U Sonnina gwałtowny rumieniec jest zapowiedzią słowa. Staje cały w pasach, gdy myśl szuka ujścia w wyrazie. Podniesiony przez biel gęstej czupryny i długich wąsów, powoli rozplywa się rumieniec—poprzednik po obliczu mówcy. Ma giest żwawy, precyzyjny, który palcem wskazującym bije o stół, jakby dawał kropki nad każdym „i”. Zwraca się do Francuzów, zwraca do Anglików, do tajemniczego House'a fermera-filozofa z Texas, wyniesionego zaufaniem Wilsona na reprezentanta Ameryki, a do każdego przemawia w jego języku ojczystym i zwolna, zwolna unosi się na krześle, opierając o stół ogromne swe ciało.

Tajemne obrady snują się tuż, tuż przed naszym okiem ciekawym, lecz nie słyszymy nic. Patrzymy na nie, jak na obraz żywy, wspaniały i niemy. Wydaje się jak malownicze wcielenie kulminacyjnej chwili historii świata. Ponad szczegółem bitew unosi się wizja tego trybunału sprawiedliwości ludów, bez przepychu, bez pomp, prosta, tajemnicza, straszna... Potężny kołowrót wojny, cały świat dziejów, obrócił się w krótkim czasie, który dzieli wiosenne urodziny zieleni od jesiennej jej śmierci...

regi sali, siedząc na drobnych krzesłach pokrytych mapami. Jedna ściana sali jest oszklona ukazując wspaniałą panoramę wersalskich ogrodów. Poprzez tę ścianę przezroczystą możemy śledzić historyczną scenę narady. Wydają się, jakby hermetycznie zamknięte w gigantycznej urnie. Nie rozumie się znaczenia ruchów. Niedościszalne słowa wirują w przestrzeni, raskibują, że myśli szubują poza granicami wyrażalności ludzkiej. Jakaś skupiona nieruchomość wjeży wszystkie głowy. Kto mówi, nie podnosi się i staje się ośrodkiem posagowej uwagi. Oblicza niektórych z tych burzycieli mocarstw nie będą więcej uroczystsze, gdy ryć się będzie w brzoźnie i marmurze monumentów, które im postawi nowa era. Oto zebrani kamienieją: przemawia Foch.

Mówi powoli. Twarz jego, na której głębokie zmarszczki wyrły moc, a nie starość, zakrzepła jakby w obraz niezłomnego przekonania. Słowo ma jasne i silne, jak i spojrzenie. Towarzyszy mu drobny urywany gest ręki, zwiniętej w pięść i jakby uderzającej młotem. Prawi może jakie rzeczy stanowcze, które wywołują w zgromadzeniu ruch ogólnego potakiwania.

Skończył. Następują inni mówcy. Mówią poufale, familarnie, jakby prowadzili konferencję. Wypowiadają się krótko, do rzeczy. Zabiera głos Clemenceau. Spogląda dokoła okiem żywym, nad którym białe krzaczące brwi układają się w ostry łuk. „Tygrys”

Ja się nie skarżę.

Chryście, wspomagaj, bo ustąm w drodze
Już braknie siły i nie widzę końca,
Wszak cztery lata jak w męce i trwodze
Kroczę samotny — bez ciepła, bez słońca.
Ja się nie skarżę — tylko bardzo proszę,
Proszę modlitwą pokorę i łzami —
Błagalnie oczy do Ciebie podnoszę
Szeptem — litości — drżącymi ustami.
Chryście, ja cierpię! — Jak otwarta rana
Krwawi me serce wszędzie oddechnięte,
Chryście — ja padam przed Cię na kolana
Zwróć do mnie Serce dobrocią objęte!
Wiem, żeś każdemu Ty cierpieć przeznaczył,
Ze każeś dźwiga swą krzyżową drogę,
Ale Tyś dobry i pewnoś przebaczył —
Proszę ulżenia cierpieniom i bóle
Chryście, wspomagaj, bo ustąm w drodze
Jak Szymon Tobie, pomóż dźwigać krzyż
Chryście, ja cierpię — bezlitośnie — srodze
Zuciastuj mi koniec — mów, że świt się zbliża.

Ks. Dominik Ścisła.

Radom, listopad 1918.

Naprawić zło!

Dnia 24 b. m. w Radomiu miał miejsce pochód włościańsko-narodowy. Miasto dobrze myślące czyli ogół sercem całym witało radośnie braci włościan, bo oto na wiekowym zegarze dziejów wybiła godzina wolności Polski, a z nią i zbratania się wszystkich warstw społeczeństwa pod jednym sztandarem. Tak się zdawało wszystkim tym, którzy mieli możność ogarnąć okiem te tłumy, które wierząc w moc Bożą i pomoc Pańienki Jasnogórskiej, która będąc jedyną wysepką podczas zalewu Szwedów uratowała Polskę, garnęli się do Niej i teraz, błagalnie prosząc o uratowanie Polski po raz drugi z otchłani walk partyjnych i dania ducha zgody i miłości bratniej.

I oto w chwili, kiedy sługa tejsze Maryi, nawoływał ludzi do zgody, kiedy krzesła tę złotą iskrę miłości do Ojczyzny, ludzie ciemni, upojeni ideą socjalistyczną, stworzoną przez Marksa i Lassalle, niemców z pochodzenia, a tem samem i wrogów wszystkiego co polskie, a oprócz tego i alkoholem, rzucili się na sztandary Matki Bożej, szarpiały i drąc takowe na kawałki. Trzeba było słyszeć ten ból i krzyk zgromy, trzeba widzieć te łzy, które przelewają włościanie wsi Wsola i koło Zjednoczenia Polek, gdy spojrzeli na zbieszczeszczony sztandar. — Ponieważ nie mogliśmy za zabezpieczyć bezpieczeństwa sztandarom, ponieważ Milicja miejska, na którą tyła kładzie ogół mieszkańców, zachowała się wobec faktu rwanja sztandarów zupełnie obojętnie i nie reagowała absolutnie, proponuję, aby mieszkańcom wsi Wsola i Zjednoczenia Polek ogół mieszkańców m. Radomia niech sprawi nowe sztandary, w ten sposób, iż każdy z mieszkańców dobrze czujących złoży tylko jedną koronę do Redakcji „Głosu Radomskiego”, a nie tylko jeden, ale dziesięć takich sztandarów zrobimy. Nadchodzi Święto Matki Boskiej 8 grudnia r. b., sztandary poświęcimy i choć w części wyrządzona krzywda naprawimy; porwane sztandary na wieczną rzecz pamiątkę przechowamy.

Do Redakcji bracia zatem spieszy — jedną koronę niech tylko każdy złoży i pokażmy, że nie tylko przyjaciele gości potrafimy, ale i krzywdy nagrodzić umiemy, to będzie najlepszym świadectwem o nas, jakie możemy sami o sobie dać.

E. B.

Od Zjednoczenia Polek otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujący

PROTEST.

Wierne naszemu hasłu, łagodzić nie jątrzyć, budować nie burzyć, milczeliśmy dotąd w kwestji wypadków z obchodu narodowego w dniu 24 b. m., będąc zresztą przekonane, że zajęcie całe spowodowane zostało warcholstwem pojedynczych osobników z pod czerwonego sztandaru, a uczciwi i poważni przywódcy P. P. S. boją się zarówno z nami nadtem, co się stało. Wobec jednak odezw w „Kronice Radomskiej” z 27 bm. i odezw rozlepionej w tymże dniu na rogach ulic, a podpisanej przez lokalny Komitet radomski P. P. S. uważamy, że dłużej milczeć nam nie wolno i wolały wielkim głosem na Polskę całą:

Podarto, zbieszczeszczono nam sztandar, symbol naszych wierzeń i przeko-

nań, symbol około którego skupiło się blisko 500 kobiet ze wszystkich warstw w Radomiu. Wyrządzono nam krzywdę niesłychaną, odczytaliśmy ją jak policzek. Milczeliśmy i chcieliśmy zapomnieć. Ale wyzwane i obrażane systematycznie w najświętszych naszych uczuciach wolały:

Hańba tym co bezczeszczą sztandary z Matką Najświętszą i Orłem Białym! Hańba moralnym inspiratorom naszej krzywdy!

Protestujemy przeciw przekręcaniu faktów!

Protestujemy przeciw napaściom w gazetach i rozruchach na nasze najwyższe dobro: cześć i godność kobiet!

Stwierdzamy kategorycznie, że z idącego naprzeciw nas pochodu socjalistycznego odłączyło się kilkunastu ludzi, którzy połamawszy najpierw sztandar z gminy Wsola, napadli następnie na nasz sztandar. Stwierdzamy że zarówno chorążyni p. Matyjaszkiewiczówna, jak członkini Zjednoczenia bliżej stojące pp.: Barwicka, Kozierowa, Majowa, Salamonińska, Szczepaniakowa, Słomińska i inne, nie tylko nie rzuciły naszego sztandaru, ale broniły go do ostatniej chwili od napastników.

Prezydium Zjednoczenia Polek.

Zofja Gerquinowa
Antonina Szczepaniakowa
Zofja Przyjałkowska
Władysława Zarębina
Leokadja Balcerowa
Martyna Glogerowa.

Sekretariat Stow. Rolniczo - Handlowych.

W dniu 31 października z inicjatywy Związku Kółek Rolniczych odbyły się narady delegatów stowarzyszeń rolniczo-handlowych w sprawie utworzenia instytucji, która by ujednoliciła wewnętrzną organizację istniejących stowarzyszeń tego typu, jak również skonsolidowała i wzmocniła ich działalność gospodarczo-współdzielczą.

W tym celu postanowiono utworzenie „Sekretariatu stowarzyszeń rolniczo-handlowych” i omówiono szczegółowo regulamin ujmujący zakres działalności Sekretariatu oraz normując wzajemny stosunek Sekretariatu i stowarzyszeń doń należących.

Obradom przewodniczył p. Błażej Stolarski. Do Zarządu Sekretariatu, jako delegatów stowarzyszeń: wybrano: p. P. Kamińskiego — delegata Włościańskiego Związku Rolniczego w Lublinie, p. N. Godlewskiego — delegata stowarzyszenia rolniczo-handlowego w Tuszcu oraz p. F. Grzebskiego — delegata stowarzyszenia rolniczo-handlowego w Nasielsku.

Po omówieniu i przyjęciu regulaminu Sekretariatu poruszono sprawę stosunku nowopowstającej instytucji do Syndykatu rolniczych i Związku stowarzyszeń spożywczych.

W sprawie tej powzięto rezolucję, w której zebrani zaznaczają: „że stosunek stowarzyszeń rolniczo-handlowych do istniejących w kraju Syndykatów rolniczych może wytworzyć się jedynie na gruncie wyłącznie handlowym i przybrać takie formy, jakie normalnie istnieją pomiędzy instytucjami handlowymi o większych i mniejszych rozmiarach o większym lub mniejszym zakresie działalności.

Zebranie delegatów uważa, że stosunek Sekretariatu do Związku stowarzyszeń spożywczych powinien przybrać jaknajbardziej przyjazny charakter, taki jaki powinien istnieć pomiędzy zrzeszeniami o charakterze współdzielczym, o pokrewnych działach pracy, uważając, że praca stowarzyszeń rolniczo-handlowych, jako związków wytwórców ściśle łączy się z pracą Związku stowarzyszeń spożywczych jako organizacji spożywców.

Nowa ta instytucja podejmująca zadania zorganizowania drobnych wytwórców rolnych, na zasadach współdzielczych wypełni bezwzględnie poważną lukę, jaka istniała dotychczas w naszym ruchu współdzielczym i powinna przyczynić się do należytego zorganizowania produkcji wiejskiej małych rolników, wzmacniając stan drobnych posiadaczy, podnosząc jednocześnie ich siłę i znaczenie ekonomiczne. Działalność Sekretariatu jako uzupełnienie pracy oświatowo-wodowej Związku Kółek Rolniczych zyskuje w kółkowiczach silnych zwolenników i propagatorów idei organizacji gospodarczo-ekonomicznej włościan, którzy w rękę własne ująć chcą produkcję,

Wszystkim, którzy oddali posługę Ojcu naszemu

S. p. d-rowsi KAZIMIERZOWI MARKOWI
i okazali nam w tych ciężkich chwilach tyle serca i współczucia, w szczególności Wielebnemu Księdzu Pastorowi Tehtermannowi, Sz. pp. lekarzom Idzikowskiemu i Kelles-Krauzowi i kolegom, którzy na własnych barkach zanieśli drogę nam zwłoki do grobu, składamy serdeczne podziękowanie **Pozostałe Dzieci.**

Słownik staropolski

Słownik ilustrowany jęz. pol.

Słownik wyrazów obcych

Słownik ortograficzny

do nabycia w księgarni

Edward Suchański

w Radomiu.

OGŁOSZENIE.

W Radomiu już od kilku miesięcy funkcjonuje **Stowarzyszenie Pracowników Polaków Instytucji Państwowych, Społecznych i Prywatnych**, biuro którego mieści się w gmachu Komisarjatu powiatu Radomskiego w pokoju № 27 i jest czynne codziennie od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem oprócz świąt.

Zapisujecie się pracownicy do tego Stowarzyszenia, aby stworzyć potężną siłą organizację związek w celu ukrócenia systemu protekcyjnego przy obsadzaniu posad i położenia kresu w wyzysku sił fachowych.

Zarząd Stowarzyszenia jest uprawnionym do obsadzania posad na wszystkich urzędach Państwowych, dla tego nawołuje do organizacji wszystkich sił i skoordynowania całych zastępów pracowników.

Zarząd Stowarzyszenia już przedstawił na szereg posad swoich kandydatów, którzy otrzymali posady, prócz tego Zarząd otrzymał zasiłek na zapomogi dla pracowników i pieniądze już wypłaca.

Zapisujecie się więc koledzy do Stowarzyszenia całym zrzeszeniem, gdyż w jednoci siła.

1304—1

Zarząd.

przetwórstwo i handel artykułami rolniczymi.

Sekretariat ma również pośredniczyć w zakupach czynionych przez stowarzyszenia rolniczo-handlowe. Biuro Sekretariatu mieści się w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Warszawa Kopernika 30.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś: Eligijusz B. W.
Jutro: Biblianny P. M.

Wschód słońca o godzinie 7.07. Zachód o godzinie 4.19

Radom, 30 listopada.

— **Odczyt.** W niedzielę 1 grudnia 1918 r. wygłosi w Uniwersytecie Ludowym odczyt p. Węgleńska, na temat: „29 listopada, a chwila obecna. Rozpoczęcie się odczyt o godz. 5 po poł.

— **Przejazd.** W dniu 29 listopada koło południa przejeżdżali samochodami przez Radom z Warszawy pp. Wacław Janasz, z ramienia rady głównej opiekuńczej, dr. Konrad Ilski, dyrektor wydziału zaopatrywania m. Warszawy i inż. Świda. Panowie ci mieli podobno udać się do Budapesztu w sprawach aprowizacyjnych. Towarzyszyli im przedstawiciele armji koalicyjnej z opaskami francuskimi na ramieniu, co dało powód do sensacyjnych pogłosek o przejeździe delegacji francuskiej przez Radom.

— **Z Radomskiego Stow. Budowlanego.** Otrzymujemy zawiadomienie, że podczas wyborów, które odbyły się w listopadzie wybrano do zarządu:

P. p. Mieczysław Brzozowski, Bolesław Epstein (Prezes), Kazimierz Guerquin, Józef Głiszczyński (Wice-prezes), Aleksy Grobicki, Leon Mroczkowski, Henryk Nowakowski, Władysław Pruszek i Jan Saski (Sekretarz i skarbnik).

— **Rozkaz dzienny Naczelnika Milicji Miejskiej z dnia 29 b. m.** wyznacza 8-godzinny karny dyżur: posterunkowemu Zegarkowi Stanisławowi za ordynaryjne odzywianie się o sekcijnym w jego nieobecności; i posterunkowemu Walczakowi Wacławowi za niezameldowanie w

czasie właściwym o swych czynnościach służbowych.

Poleca wszystkim członkom Milicji Miejskiej ściśle przestrzegać, aby piekarnie, które nie mają specjalnego na to pozwolenia, nie wypiekały białego i pyłowego chleba. W razie ujawnienia wykroczenia, należy sporządzać protokoły, — chleb zaś konfiskować. Również poleca jaknajściślej przestrzegać, aby na ulicach i placach targowych nie odbywała się sprzedaż jak chleba tak i ciastek.

Podaje do wiadomości, że cena kartofli ustanowiona na 30 kor za korzec.

— **Andrzejki.** W dn. 29 b. m. w wigilję św. Andrzeja, według starej tradycji obchodzono w wielu domach choć skromnie, bo po wojennemu ale sympatycznie t. zw. „andrzejki”.

— **Z Wydziału Skarbu.** Wydział porborów pośrednich i monopolowych okręgu Radomskiego (na powiaty Radomski, Kozienicki, Konecki, Opoczyński i Ilzicki) ogłasza, że podania o pozwolenie na otwarcie i uruchomienie zakładów produkujących oraz prowadzących handel przedmiotami obłożonemi akcyzą w roku 1919, mają być składane w Wydziale Skarbu (gmach b. rządu gubernialnego 1 piętro) w godzinach biurowych. Bez odpowiednich pozwoleń i wydanych na to patentów, nikt nie ma prawa handlu i produkcji wymienionymi przedmiotami.

— **O ceny na kartofle.** W dn. 28 b. m. jeden z włościan, jak się zdaje z okolic Przytyka, przywiozłszy do Radomia kilka worków kartofli chciał sprzedać takowe po 46 kor. za korzec, podczas gdy taksa wynosi 25 kor. Kupujący jednak nie poddali się tym razem i z pomocą milicjanta przyprowadzili go do Biura Milicji celem ukarania za pobieranie lichwiarskich cen. Skończyło się na tem, że sprawę załatwiono polubownie, oznaczając cenę na 30 kor. za korzec.

— **Jeszcze parę słów w sprawie dołów.** Staje się widocznym, że wszystkie istniejące u nas czy to na ulicach, czy w bramach lub na podwórzach doły, wyrwy i t. p. częstokroć grożące ludności poważnym potłuczeniem się, będziemy musieli po kolei co jaś czas wyliczać,

aby przypominać o potrzebie ich naprawy. W tej chwili przypominamy tylko o jednym dole ogromnym, mianowicie na rogu ulic Lubelskiej i Zgodnej, obok cukierni p. Rembikowskiego, który to dół będąc na pochyłości ulicy łatwo może spowodować przewrócenie się dorożki lub jwozu. Niebezpieczniejszym bywa wieczorem, jak zresztą wszystkie tego rodzaju niespodzianki. Czy nie dałoby się w jakiś sposób tylko możliwie szybki zaradzić temu? Nie jest to chyba tak bardzo rzeczą skomplikowaną.

Zmarli: W dn. 25 b. m. zmarli: Marja Chotecka lat 36, zam. w Radomiu. Helena Janasz lat 20, zam. w Woli Gołębiowskiej. Marja Gadzińska lat 77, zm. w szp. św. Kazimierza. Margaryta Bernat lat 78, zm. w szp. św. Kazimierza. Anna Słomska lat 14, zam. na Młodzianowie. Szczepan Krajewski lat 30, zam. w Groszowicach. gm. Groszowice. Marjan Kraszewski lat 27, zm. w szp. epidemicznym. Antonina Stępniewska lat 32, zam. w Radomiu.

— W dn. 26 b. m. Jan Aleksandrowicz lat 28, zm. w więzieniu. Stefanja Miernik lat 2, zam. w Radomiu. Marjanna Jaśkiewicz lat 60, zm. w szp. epidemicznym. Janina Sadowska lat 5, zam. w Radomiu. Ignacy Kochański przeżywszy 4 mies., zam. na Glinicach. Józefa Gajewska lat 93, zm. w przytułku dla starców na Piaskach. Leokadja Kepel lat 11 zam. na Kapturze. Antonina Czerwicz lat 48, zam. w Radomiu.

— W dn. 27 b. m. Antoni Notkie-

wicz lat 46, zam. w Radomiu. Edward Sotkiewicz lat 6, zam. w Radomiu. Władysław Jakaacki lat 48, zm. w przytułku dla obłąkanych. Helena Konarska lat 17, zam. w Zakowicach gm. Kowala.

Ze sceny i estrady.

Z „Mirażu”.

Sztuka jednoaktowa „Noc 29 listopada” cieszy się szalonym powodzeniem. Sala zapelniona po brzegi publicznością oklaskuje wszystkich wykonawców. „Miraż” nas przekonał że sztuki poważne potrafi grać tak samo dobrze jak farsy i operetki. „Noc 29 listopada” trwać będzie aż do środy.

O FIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego”
Na fundusz wdów i sierot pozostawionych po lekarzach, w myśl zasad Ojca, s. p. d-ra Marxa, zamiast kwiatów na trumnę składają dzieci do rozporządzenia Radomskiego Towar. Lekarskiego rb. 50, marek 100 i koron 100.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesylce dziennika.

Kto pragnie nabywać tanie, zdrowe i smaczne owoce i warzywa, niech kupuje w sklepie Radomskiej Spółki Ogrodniczej, Plac 3 Maja 1, w podwórzu. Otwarty codziennie od g. 8 rano do 1 w południe i od 3 popoł. do 6 wiecz. W niedziele i święta — od 8 do 10 rano

1164—8

Brykiety węglowe

najlepszy i najtańszy materiał opałowy.

Radomskie Biuro Techniczno-Budowlane

Plac 3-go Maja № 2.

1218—10

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa, Marszałkowska 154.

przyjmuje wpłaty na POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ

ORAZ OFIARY NA SKARB NARODOWY.

1255—8

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży

W. KARCEWSKI i S-ka w Radomiu, Plac 3 Maja № 5

PRZYJMUJE w komis do sprzedania wszelkiego rodzaju garderobę, meble, biżuterję, obrazy, książki, przedmioty domowego i osobistego użytku. POŚREDNICZY w sprzedaży i dzierżawach domów, majątków i wogóle nieruchomości. ZAŁATWIA wszelkiego rodzaju zlecenia wywiady jak miejscowe tak i pozamiejskie. Są do odstąpienia majątki donacyjne 1) 7 i pół wł. z zabudowaniami i inwentarzem bydła 23, koni 10, 16 wiorst od Radomia. 2) 14 wł. z zabudowaniami i inwentarzem bydła, 49 szt. koni 17. Odległość od Radomia 17 wiorst. DO SPRZEDANIA majątek w powiecie Koneckim 54 wł.

536—21

Radomskie Stowarzyszenie Budowlane (Lubelska 41)

poleca piece najnowszych typów po umiarkowanych cenach.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Poleca:

Smółowiec, Tekturę smółowcową, Cement, Wapno, Gwoździe.

Redaktor: Henryk Miedzwiedzki.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.

Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski”.

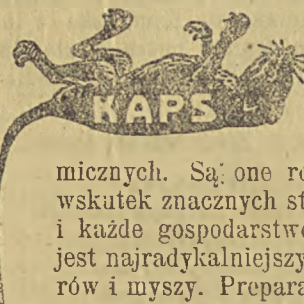
Laboratorium Chemiczno-Bakterjologiczne

D-ra med. S. Pomeraniec i Prow. Farm. J. Fabickiego, przy ul. Spacerowej № 3 przyjmuje badania krwi (odezyny Wassermana i Widala), płwociny, moczu, kału, soku żołądkowego.

Chemiczno-bakterjologiczne badania wody do picia, produktów spożywczych i inne. 1291—17

Zawiadomienie.

Z dniem dzisiejszym wznowione zostały czynności biura „Rejestracja należności przypadających od skarbu rosyjskiego”. Interesanci raczą się zgłaszać w godzinach od 9-ej rano do 3-ej po południu do Oddziału Banku Handlowego ulica Lubelska № 41 — I piętro (pierwszy pokój. 1309—1



TEPCIE szczury i myszy

gdyż są one najniebezpieczniejszymi krwawicielami różnych chorób i rozsadnikami różnorodnych bakterji epidemicznych. Są one również szkodnikami pod względem ekonomicznym, a to wskutek znacznych strat, jakie przez nie ponoszą rolnicy, składy przemysłowe i każde gospodarstwo domowe. STOSUJECIE przeto preparat „KAPS” który jest najradykałniejszym i niezawodnym środkiem do zupełnego wytepienia szczurów i myszy. Preparat „KAPS” ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie i t. p. — czego dowodem tysiące listów dziękczynnych i świadectw uznania. Na żądanie prospekty bezpłatne. Sprzedaż preparatu „KAPS” we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Tech.Chem. Fabryka CH. KREMER — Ryga — Łódź. Wyłączna sprzedaż preparatu „KAPS” w firmie: R. Seidengart w Łodzi, Widzewska 75. 1289—6

Skład w Radomiu JAKOB BRYKMAN, Zgodna 8.

AKUSZERKA

JANINA PIETRZYK

przyjmuje zamówienia, udziela porad dyskretna, Skaryszewska 3. 846—0

Feliks Kozłowski

sprzedaje obuwie po cenach umiarkowanych, przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje: mieszkanie prywatne Lubelska № 34 1224—25

Dr. med. M. SZLAFERMAN

(Kościelna 2, m. 2)

choroby weneryczne i skórne przyjmuje od 10—1 i od 4—7. Panie od 3—4. 1246—8

Intendantura Wojskowa m. Radomia

przyjmuje zaofiarowania na rzecz Wojska Polskiego. Ofiarodawców uprasza się o łaskawe załączenie wykazu: co, ilość i od kogo. 1201—0

Ogłoszenie № 1.

Intendatura Wojsk Polskich w Radomiu, przy ul. Piaski 26, zakupi większą ilość nleci, kolorów: czarnego, białego i ochronnego. Oferty z ceną i próbami przyjmuje Wydział Umundurowania przy tejże Intendaturze w godzinach od 10-ej do 1-ej po południu. 1298—8

Ogłoszenie № 2.

Intendatura Wojsk Polskich uprasza o składanie ofiar w bieliznę i obuwie na rzecz Polskiego żołnierza Piaski № 26, pokój № 3 od 10-ej do 1-ej po południu. 1299—26

1-go Lipca

Z powodu wyjazdu wypuszczam dom 2-piętrowy w dzierżawę przy ulicy Długiej № 56 blisko stacji, składający się z 15 pokoi i 3-ch sklepów, odpowiednich na restaurację. Wiadomość: Lubelska № 7 u Zajdenwebera. 1312—1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Prowizor lub podaptekarz potrzebny jest od Nowego Roku do apteki w Przytyku. 1267—6

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Głosu”. 1288—4

Z powodu przedkroju wyjazdu sprzedaje się dom parterowy, murowany z ogrodem owocowym, a także koń 3-letni, dorożka, wóz, koła zapasowe, drzewo i kartofle, ulica Młodzianowska № 4, róg Zabiej. 1294—3

Z powodu wyjazdu kawiarnia do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość róg Skaryszewskiej i Wysokiej. 1308—2

We czwartek na targu zaginęło dwójce prosiąt Jan Grzywacz prosi o zwrot za nagrodą, Dzierżkowska № 9. 1310—1

Zgubiono dn. 29 listopada portmonetkę damską rodzaj portfela na ul. Lubelskiej, łaskawego znalazcę uprasza się za nagrodą o odniesie do Administracji „Głosu”. 1311—1